

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

KRAKÓW, UL. KARMELIĆKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.963.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI i ADMINISTRACYI

otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od
godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte co-
dziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem,
ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

„WAWEL“
wychodzi na niedzielę.

PRENUMERATA

roczna w Austrii 5 Kor. — roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N.“ (Karmelicka 21)
lub w agencji p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA

za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,
w Nadesłaniem 60 halerzy, przyjmuje Administracja ul.
Karmelicka 21. Tel. 2254.Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.

Kochajmy się!...

Skończona uczta. Ostatni toast wnieść
trzeba.Wznosi go Wawel, sędziwy w swojej
przenośni, a młody w odrodzonego ducha
zarzewiu...

Kochajmy się!

Niechaj się kocha brat z bratem, niechaj
się skruszą kordony, niechaj cała Polska,
pomna tych sztandarów, które w nieprze-
liczonych pochodach styczniowy rozpościerał
wicher, dziś, po półwiecznym narodowym
święcie, niechaj się krzepi kochaniem!

Nam nic do waśni, nic do uraz, bracia!

Jak w strejku, silni zgodą i jednością,
muszą uzyskać to, czego im trzeba, tak i my,
w jarzmie, winniśmy się skupić i plunąć
w ślepie krzywdzącej prywatnie i ścisnąć wz-
ajem żadne czynu dtonie...

My się kochajmy, bo nic bez miłości!

Miłość — to róża nie wolna od kolców,
ale dość igły z trzonu jej odzłazić, a będzie
wonięć, gładka, bezbolesna.Więc precz z knowaniem, z szykaną, czy
drwiną. Każdy z nas w sercu Polaka ma
w sobie, każdy czci Królów naszych święte
groby, każdy ma Grunwald przesławny w swej
dumie, każdy ma w myślach jedno hasło —
Polska! To fakt, którego wróg nam nie
zaprzeczy! Tem hasłem silni, tworzyć cuda
możem, a jednak... jednak... jakże gnuśnie-
jemy!... Co dwóch to odłam, co czterech
to partya, co sześciu koło lub stronnictwo!...
Samopas idą wszystkie te ogniwa, a nim się
złączą, łańcuch rdzą zachodzi i trzeba szmer-
glu przygód i wypadków, by jednolitą za-
błysnął świetnością!...To źle!... Nasz szmirgiel nie może za-
leżeć od piasku, jakim czas wolny bluzga
nam niekiedy! My każdej chwili, w każdym
położeniu, winniśmy bracia, czuć potrzebę
łśnienia, winniśmy czyścić ten łańcuch bra-
terski i, kując ciągle, hartować ogniwa!Co nam Bałkany? Co dla nas okazały?
Szukajmy wzorów w własnych dziejach na-szych i w tej krwi strugach i w owych za-
pałach, którym jedynie dyrektywy brakło.Syci wspomnienia, dziś żyjmy kocha-
niem. **Dziś** — to jedyne słowo jędrne, zdrowe,
które nam w uchu winno huczyć stale!My więc dłoń z dłonią i serce przy sercu,
jednakim bólem ku przyszłości parci... my
się kochajmy... a Polska odżyje!...

Ar.-Gus.



Moskale w Polsce.

Dziś wszyscy, zgodnie, bądźmy w pogo-
towiu! **Dziś** się kochajmy, jak Polskę ko-
chamy! **Dziś** broń szukajmy i dziś sypmy
datki, w inie tej naszej biednej, świętej
Matki!...Mniej łez, mniej pieśni i mniej zastano-
wień — będzie nie będzie? — **Musi być —
bo trzeba!**

Daremne wysiłki.

Wobec ruchu w kierunku unarodowie-
nia naszego handlu i przemysłu, partye
socialistyczne, zajęły wrogi stanowisko.Tymczasem ruch antyżydowski wśród
robotników nie tylko nie stoi na przeszk-
dzie obronie realnych interesów robotni-czych, ale interesy te wzmacnia, równocze-
śnie zaś kładzie tamę rozwojowi uludnych
haseł „międzynarodowej solidarności“, ja-
kiemi socjalizm zwykł bałamuć robotni-
ków.Poza wszelkimi bowiem odległymi „idea-
łami“, jakimi agitatorzy socialistyczni wa-
bią zwykle robotników, świadomi rzeczy
przywódcy partii socialistycznych — prze-
ważnie żydzi — mają wyraźny i konkretny
cel przed oczyma: uczynić z robotni-
ków naszych armię ku obronie
żydów.Dla ideologii socialistycznej niema na
świecie nic bardziej świętego i nietykalne-
go nad żyda. Pisma i odezwy socialisty-
czne pełne są napaści i najwstrętniejszych
wymysłów na księży, na szlachtę, na inte-
ligencję polską, wogóle na wszystkie war-
stwy narodu naszego; nie tykają natomiast
nigdy: rabinów, bankierów i wogóle ży-
dów, piętnując wszelki objaw krytyki wy-
zysku żydowskiego, jako „zdziczenie“, „chu-
ligaństwo“, nie szczędząc najwstrętniejszych
wymysłów tym, którzy ośmielią się wysta-
pić ze słowami krytyki żydów.Agitatorzy socialistyczni starają się zni-
szczyć kapitał przemysłowy, który dostar-
cza pracy potrzebującym — może zresztą
niedostatecznie opłaconym.Ale ciż sami agitatorzy zarówno, jak
pisma socialistyczne, nie występują nigdy
przeciwko kapitałowi pasywnemu, spe-
kulacyjnemu, przeciwko kapitałowi bankier-
skiemu. Przeciwnie, widzimy tego rodzaju
fakty, że jednym z przywódców socjalizmu
w Niemczech był żyd-bankier Singer, któ-
ry korzystając z milionowych dochodów,
występował równocześnie jako obrońca,
rzecznik głodnego proletariatu. Na mniej-
szą skalę dzieje się to u nas.Gdy tedy do sfer robotniczych przeni-
kać zaczęły hasła wydobycia się z pod za-
leżności od żydów, socjaldemokracja wy-
stąpiła, walcząc o nietykalność żydowskie-
go tabu.

ARTUR GRUSZECKI

SĄD BOŻY.

(Obrazek z życia ludu na Śląsku.)

Słońce miało się ku zachodowi, płonęły
już tylko szczyty gór, a w dolinach kładły
się coraz grubsze cienie.Piotrowa, jako zapobiegliwa gospodyni,
wyszła z chałupy i poprawiając czepeczek
koronkowy, nasunięty na czoło, rozejrzała
się po obejściu.Na widok gospodyni podświnek, który
wylegiwał się z rozkoszą, zerwał się i krzą-
kając głośno z radością, pobiegł ku drzwiom
chaty. Wiadomo było całemu pierzastemu
światu, że podświnek jest egoistą źle wy-
chowanym, który krzywdzi w jedzeniu każ-
dego ze współ obywateli obejścia; przeraża
kwikiem sąsiadów, a do swego jadała nie
pozwala się zbliżyć. No i dzisiejsze tak
nagle zerwanie i szybki, nieostrożny bieg,
który omal nie strącił grzebiącej kury,
wywołał trwogę i oburzenie ptactwa. Biała
czubotka, omal nie strąconą racicami pod-
świnka, wrzasnęła głośno z trwogi, a w głosie
jej można było odczuć krzyk ludzki: gwałtu!
rety!W tej chwili kogut ostro krzyknął z obu-
rzenia i rozbudziły się też inne, pólśenne
kokoszki z głośnym gdakaniem. Zaćwierkały
i wróble, sfruwając szybko z jadalnej
ziemi, odezwało też bez żadnego powodu
i ciele ze stajenki, a w obejściu zapanował
gwar chwilowy.Dla Piotrowej te głosy były rodzajem
miłej muzyki, ciemne jej oczy rozpromie-niły się; na ładnych, świeżych ustach zja-
wił się uśmiech; odtrąciła nogą natrętnego
podświnka i wprawem okiem gospodyni
spojrzała na zaniepokojone kury.

Brakowało jednej.

Nie wierzyła oczom własnym, liczyła
z całą uwagą: dwie czubate przy piwnicy
a jedna pstra z boku, to trzy; a dwie ciem-
niatki koło oboru, to pięć, kogut szósty,
a gdzie szósta kokoszka? Wyszła przed próg
i zwoływała gadzinę donośnym głosem.Na razie ruszyły się wszystkie kury
z miejsca, nawet kogut zrobił kilka kroków,
nie widząc jednak rzuconego jada, wróciły
do mozolnego przeszukiwania ziemi.Zrozumiała Piotrowa tę politykę, weszła
do chaty, a po chwili, drobiąc kartofle goto-
wane, znów zwoływała kokoszki.Tym razem biegły na wyścigi, sam na-
wet kogut głośno zwoływał swój harem
na ucztę.I znów liczyła Piotrowa. Szóstej jarzę-
biatej zabrakło. Gdzież się podziała? co się
stało? zapytała się z niepokojem. Zawsze
pierwsza była do zera, a teraz niema jej.
Coś w tem jest!Na sekundę zabłysła jej myśl, że może
jarzębata rozstała się z życiem, ale wyda-
wało się jej to tak niemożliwym, że odrzu-
ciła natychmiast tę nieprawdopodobną ka-
tastrofę i wabiąc głośno kury, przeszukała
oborę, chlew, chałupę, wlaźła na strych, lecz
wszystko napróżno.Wyszła więc do sadu, bystrem okiem
badała drzewa ulistnione. Kokoszki wpraw-dzie nie znalazła, ale z łatwością doszukała
się podejrzenia, które szybko wzrastało, iż
jarzębata albo ukryła, a może uśmierciła naj-
bliższą sąsiadką Antoniowa, z którą od lat
dziesięciu, czyli od zamążpójścia swego, żyła
w niezbyt budującej zgodzie.Obie chaty i obejścia przedziela niby
plot, a właściwie plotem nie można było
nazwać kilka żerdzi przywiązanych w pod-
do kijów z wielkimi przedziałami, że nie
tylko kura, ale podświnek z łatwością prze-
chodził tę prawną granicę. Więc jarzębata,
rozumowała dalej Piotrowa, poleciała, na
podwórko chaty sąsiedniej, zwłaszcza, że
Antioniowa trzymała dwie kury. Marne to
były kyry, znosiły drobne jaja i zaniedby-
wały się w swoich obowiązkach, co prawda
chodziły samopas, nie miały swego koguta,
dopadał je tylko kogut Piotrowej, który nie
zważając na sąsiedzkie spory, uważał te kury
jako należące do swego haremu. Natomiast
jarzębata, była na dziwo kokoszą czystą,
żerną, obowiązkowo znosiła jaja w ozna-
czonej porze, pilnowała się domu, i ani razu
nie zgubiła jaja w ogrodzie, czy w oborze.I tak to bywa zwykle, to, czego zabrakło,
było najlepsze, najdoskonalsze, najmilsze.
Szybko rosły zalety jarzębiatej, a wraz z nie-
mi żal i gorycz do Antoniowej.Jeszcze raz rozpaczliwie zawołała Pio-
trowa na kokoszę, a tak głośno, że aż pa-
sące się na wzgórzu owce, odwróciły się za-
niepokojone, i w tej chwili weszła na swe
obejście Antoniowa, i poprawiając suto fał-
dowaną spódnicę, spojrzała ciekawie na
Piotrową.Podnieconej utratą jarzębatej może się
i uwidziało, iż w oczach sąsiadki odzwier-
ciadła się złośliwy tryumf i szyderstwo z jej
poszukiwań. Gorycz wezbrała w sercu Pio-
trowej, i chociaż we Wiśle kobiety bywają
wstrzemięśliwe w gniewie, zawołała ze
złością:

— Gdzie moja jarzębata?

— Jeśli wasza, to sami wiecie gdzie.

— Wiedziałabym dobrze, gdyby nie chci-
wość ludzka.— A do kogo to pijecie? — zawołała
z oburzeniem Antoniowa.

— Pyta się tylko nieczyste sumienie.

Wszczęła się ostra wymiana słów, że
stary Jakób, siedzący komornem w izbie,
skleconej nad kamienną piwnicą, wyszedł
z izby, i pykając z krótkiej fajeczki, patrzył
na rozsierdzone kobiety zbladłymi, niebie-
skimi oczyma, i splunawszy, otarł ręką wy-
goloną głowę i zawołał:— A czy się Pana Boga nie boicie?
Odkąd Wisła Wisła, nie wymyślały tak gaź-
dziny. O cóż idzie?— Zabrała mi jarzębata! — zawołała
Piotrowa.— Złodziejką mnie czyni... Będziesz ty
odpowiadała w sądzie!Wrzawa głosów na wsi, cóż dopiero w ta-
kiej głuchej jak Wisła, zawsze jest ciekawą,
wnet też zbliżyła się do obejścia stara, po-
chylona Marcinowa, otarła zawsze łzawiące
oczy, nasunęła czepek na czoło, i bezdzwię-
cznym głosem spytała o przyczynę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z odezwy, podpisanej szumnym tytułem „Komitet warszawski Socjal-Dem. K. P. i L.,” aż nadto wyraźnie wygląda fizyognomia zaplutego ze wściekłości żyda, który stara się zakrzyczeć i zahukać robotników polskich, pragnąc w nich wmówić, że praca nad podźwignięciem polskiego handlu i przemysłu, to nie „proletaryacki interes”, to „mącenie świadomości klasowej” i t. d. Odezwy te starają się wykaazać, że chodzi o interesy robotników-żydów, wspólne z interesami robotników Polaków i t. d. O tej wspólności interesów robotniczych wiele dałoby się powiedzieć i pomówić o tem nieraz jeszcze będziemy mieli sposobność.

Narazie jednak, w ruchu obecnym bynajmniej nie chodzi o interesy robotników żydowskich, bo tym nikt i nic nie zagraża. Natomiast zagrożone są istotnie interesy kupców żydowskich, kamieniczników, bankierów i t. p. „uciśnionych”. Ich interesy są istotnie zagrożone i w obronie ich to interesów właśnie występuje Socyaldemokracja, głosząc obłudnie, że występuje w obronie interesów robotniczych.

Płonne są jednak usiłowania zaprzęgnięcia robotników polskich w służbę interesów żydowskich. Robotnicy polscy rozumieją już dzisiaj, że w ich interesie bezpośrednim leży odżyźnienie naszych miast, zredukowanie zarobków, jakie dziś ciągną żydzi na wszystkich polach naszego życia ekonomicznego, powodując podrożenie wszystkich środków do życia, mieszkań, artykułów spożywczych i t. d.

Robotnicy polscy rozumieją już dzisiaj, że jeśli pragną podźwignąć dzieci swoje na wyższy szczebel życia społecznego, to dzieci te właśnie mogą znaleźć w przyszłości lepszy kawałek chleba tylko w handlu, o ile w nim żywił polski dostatecznie wzmocnić się potrafi.

By robotnicy polscy dzisiaj dali się obalamucić żydowskim, pod płaszczem socjalistycznym rozrzucanym, odezwom — daremne wysiłki!

Z POLITYKI.

Senzacją ubiegłego tygodnia był zamach stanu w Konstantynopolu. Związane z nim są losy Bałkanu i niebezpieczeństwo wojny europejskiej. Rosya, ta „opiekunka” państw słowiańskich a właściwie wróg wszystkiego co nie moskiewskie, podjudza ciągle do wojny.

Trójprzymierze mocarstw stoi z zapalonymi lontami naprzeciw trójporozumienia, wywołując ogólny zastój ekonomiczny w Europie. Korzyść odnoszą z tego jedynie żydzi. Większość obywateli ubożeje, drożyzna się wznaga i wyczerpanie narodów tak bliskie, że jeżeli nie wojna, to wybuchnąć musi rewolucja. My Polacy czuć winniśmy, śledzić bacznie okiem tok wypadków i być gotowymi każdej chwili, do spełnienia ostatniego aktu walki o niepodległość. Wroga trza podejść, uderzyć na niego w chwili sposobnej i tak się zorganizować, by była jedność, brakło zdrajców i szpiegów. W tym celu winniśmy w pierwszym rzędzie pozbyć się raz już tych pijawek, jakimi są na ziemiach polskich... żydzi, powinniśmy przeprowadzić nie tylko zupełny bojkot tych parchów ale wypędzić ich z ziem naszych lub gdy ogólny ruch wybuchnie masowo. Spełnienie tego czynu będzie pierwszym błyskiem wschodzącej jutrzeńki wolności! Lud uwolniony od szpiegów i gangreny, chwyci chętnie oburącz za sztandar narodowy a mieszczaństwo wyzwolone od wywłaszczycieli, pójdzie śladem praójców po laury zwycięzcy. Wolni od gościnnie przyjętych niegdys „wywłaszczycieli” polskiej duszy, serca i mienia, wolni od najeźdźców i grabarzy ideałów narodowych, urządzimy się tak, jak przystoi narodowi niegdys przemocą podzielonemu a dziś zmartwychwstającemu. Czuwać i być gotowym — obowiązkiem politycznym dzisiaj dla każdego Polaka — brać przykład z Buł-

garów odradzających się po szeregu wieków niewoli, śmiałość Serbów i Czarnogórców a wytrwałość Greków, niechaj nam będą przykładem, że zginąć nie może naród o kulturze własnej i tysiącletnim istnieniu wśród ludów Europy, naród co niegdys przodował ludom złączonym nie mieczem ale sercem, co niósł pomoc zagrożonym mocarstwom i uchronił Europę od półksiężyca.

Gazownia miejska w Krakowie.

W dniu 8 października 1912 roku „Polski Związek Narodowy” wniósł imieniem zorganizowanych w „Polskiej Organizacji Zawodowej” robotników Gazowni miejskiej i lampiarzy prośbę do Rady miasta o polepszenie ich bytu i stabilizację. Prośba ta umieszczona w całości w „Wawelu” z dnia 15 października 1912 r., kończyła się słowami:

„Zwleknięcie sprawy ubezpieczenia aż do chwili ustawowego ubezpieczenia, uważać musimy bezwarunkowo za świadome odwleknięcie załatwienia ich ubezpieczenia i lekceważenie ich od dwudziestu kilku lat trwającej prośby o stabilizację i polepszenie płacy i sądzimy, że Światna Rada swoją uchwałą poleci w czasie co najwyżej 6 tygodni załatwić tę prośbę przychylnie, a robotników i miasto uchroni przed tym krokiem, do jakiego niepewność jutra i głód mogłyby ich popchnąć.”

Niestety! Prośba ta poszła „do kosza”. W odpowiedzi na rzucenie jej jednak „w kosz”, w dniu 19-go listopada 1912 roku, a zatem po upływie oznaczonych 6 tygodni, wybuchł odruchowo strajk, który objął wszystkich robotników Gazowni i lampiarzy. Strajk nie trwał długo. Już w piątej godzinie pod widmem jego, miarodajne czynniki przyrzekły załatwienie przychylnie wszelkich postulatów robotników Gazowni i lampiarzy, a p. Dyrektor Dąbrowski imieniem p. wiceprezydenta Dra Szarskiego jak najsolenniejsz zaręczył własną osobą i stanowiskiem, że:

„robotnicy i lampiarze gazowni miejskiej otrzymają nie tylko stabilizację i emeryturę ale znaczne podwyższenie płacy, bezpłatne mieszkania, zwolnienie od opłaty podatków, dodatek drożyzniany i wydatniejszą pomoc w chorobie, za strajk nie będą karani, ani w płacy nie ucierpią, że odnośny referat złoży prezydent Magistratu w czasie najdalszym dwóch tygodni i nikomu nie tylko nie będzie bronit należeć do „Polskiego Związku Narodowego”, ale ułatwi im składanie wkładek i dołoży wszelkich starań, by robotnicy mogli się przekonać o jego szczerzej życzliwości dla nich, że ich postulaty spełnione będą najdalej do dnia 1-go stycznia 1913 roku, że w dalszych obradach brać będą udział ich pełnomocnicy, a to pp. Dr. Reklewski i st. insp. Kremer.

Robotnicy nie chcąc narażać obywateli miasta na straty materialne i na niebezpieczeństwo, powrócili do pracy z tą ufnością, że ci, którym dobro mieszkańców w pierwszej linii leży na sercu, rzeczywiście dotrzymają słowa. Panu Dyrektorowi Dąbrowskiemu łzami w oczach podziękowali za przyrzeczenie i z pieśnią „Serdeczna Matko” na ustach, powrócili do pracy.

Minął jednak listopad, minął grudzień, a pełnomocnicy nie zostali zaproszeni ani na jedno posiedzenie, ani Dyrekcja Gazowni nie złożyła Prezydium Magistratu odnośnego referatu. Nadmiar wszystkiego w dniu 18 stycznia b. r. robotnicy podostawiali egzekucje za podatki. Wtedy nie prezydent Magistratu, jak było przyobiecane, ale Dyrektor Gazowni zaprosił na posiedzenie pełnomocników w dniu 20 b. m. To już było największym dowodem chęci dalszego przewleknięcia i żartów z pełnomocników, zwłaszcza, że referat jeszcze nie był gotowy, choćby zaś był, w dniach dziesięciu nie mógłby przejść przez Komisję elektryczno-gazową i uzyskać zatwierdzenia Rady miejskiej. To też

Prezydium „Polskiego Związku Narodowego” poznawszy całą sytuację, poznawszy że solenne przyrzeczenia Dyrekcji Gazowni nie będą nawet do 1-go lutego b. r. załatwione, zarządziło bezzwłocznie egzekucję obietnic p. Dąbrowskiego.

Strajk

wybuchł natychmiast. Do Gazowni ściągnięto wojsko, robotnicy udali się zaś do „Polskiego Związku Narodowego”. Tutaj po naradzie postanowili wytrwać w solidarności dotąd, dopóki nie nabiorą przekonania, że sprawą ich chce naprawdę, a życzliwie zająć się Prezydium Magistratu. Nie „vis major” zatem, ale lekceważenie sprawy robotników, nie „vis major” stała się powodem ciemności w mieście i braku gazu dla zakładów przemysłowych, ale lekomyślność tych, którym powierzonym zostało dobro miasta, pewność jutra pracujących w gazowni robotników i spełnienie tego przyrzeczenia, które im zapewniało spokojną pracę i dostateczny za nią kawałek chleba.

Dobry zarobek!

Gazownia rozlepiła natychmiast ogromne afisze po mieście, ogłaszając „dobry zarobek” dla zgłaszających się do pracy robotników. Niestety! Robotnicy mimo „pułapki” nie zgłaszali się tem więcej, że nie pozwalało na to bezpieczeństwo publiczne. Wstyd ogarnął tych, co byli powodem strajku, co niedotrzymaniem przyrzeczenia narazili miasto na kolosalne straty. Postanowili za wszelką cenę obejść się bez strajkujących. Niestety! Sześćdziesięciu dobrze żywionych i dobrze płatnych ludzi nie potrafiło zrobić tego, co wykonywało 15 robotników strajkujących!

Wspaniały pochód manifestacyjny, jaki odbył się po ulicach Krakowa okazał miastu, że robotnicy Gazowni i lampiarze to ludzie poważni, którym nie chodzi o podniesienie o 10 hal. zarobku dziennego, ale o prawa ludzkie, o pewność jutra! Gazownia otoczona wojskiem, opiekunowie tych ludzi otoczeni bagnietami i upór niczem niewytłomaczony z jednej strony, z drugiej spokój i znakomite kierownictwo strajku, zwracające robotników do zwiedzania muzeów i zajmujące ich rzeczami pożytecznymi i pouczającymi, wielka solidarność robotników z innych zawodów i stanięcie całego miasta po słusznej ich stronie — odniosły wreszcie zwycięstwo. Piątego dnia strajku odbyło się uroczyste przyrzeczenie spełnienia od lat całych podnoszonych próśb robotników.

P. Vice-Prezydent Dr. Szarski w najuroczystszej formie, otoczony kilkunastu członkami komisji elektryczno-gazowej w pałacu Wielopolskich wobec 14 robotników, prezesowi „Polskiego Związku Narodowego” i panu Drowi J. Reklewskiemu oświadczył:

„Komitet wykonawczy gazowo-elektryczny weźmie przedłożone postulaty robotników gazowych bezzwłocznie pod rozwagę, rozpatrzy je życzliwie i załatwi w ciągu 4 tygodni — jednak pod warunkiem, że robotnicy gazowi najpóźniej do soboty 25 b. m. wieczorem podejmą pracę w gazowni.”

Ze względu na osobę p. Vice-Prezydenta Dra Szarskiego, który uznał tem postąpieniem w robotnikach obywateli nie do awantur ale do poprawy swojego losu dążących i oświadczeniem swoim w tak uroczysty sposób złożonym, dźwignął ich z poniewierki i postawił na szczyblu praw obywatelskich — „Polski Związek Narodowy” uznał, że robotnicy mogą z tą pewnością powrócić do pracy, że sprawa ujęta w ręce Komitetu wykonawczego elektryczno-gazowego, a zatem znajdująca się w rękach mężów, którzy uczcili w pracy dla dobra miasta i jego obywateli posiwiących ludzi i zgodzili się na tak uroczystą formę deklaracji, można z całym zaufaniem zawierzyć. Uznali to i sami robotnicy i lampiarze i po

złożeniu podziękowania Bogu za tak piękne zwycięstwo, wrócili do pracy.

* * *

Zakończenie strejku wywołało ogólne zadowolenie w mieście. Robotnicy wiedzą, komu mają do zawdzięczenia tego rodzaju pokierowanie sprawą i z pewnością, gdy nadejdzie odpowiednia chwila, serce swe na podziękę tym złożą, co uznali ich biedę, ich siwe włosy uszanowali i przyrzekli im to, co jest koniecznym do spokojnej a wydatnej pracy.

To też nic dziwnego, że zarówno w szeregach socjalno-demokratycznych jak chrześcijańsko-społecznych zawrzało. Wygranie tak wspaniałe strajku bez awantur i krwi rozlewu, bez niszczenia cudzej własności i okrzyków „hańba” — wskazało społeczeństwu jak pracować należy, wskazało robotnikom, która droga wiedzie do zwycięstwa takiego, co nie podniesienie o kilka halerzy zarobku daje, ale uznanie i cześć pracy.

I więcej, tak uroczyste przyjęcie ich z pełnomocnikami jest wskazówką, jak się mają z robotnikami ich przełożeni obchodzić i daje zapewnienie to, że ludzi tych wykreślono na zawsze z rejestru „czarnych murzynów” a wpisano w poczet obywateli miasta. I w tem właśnie tkwi wielka zasługa p. Vice-Prezydenta Dra Szarskiego, że zapewniając im w uroczystej formie polepszenie materialne, dawał to zapewnienie już jako obywatelom, bo w obecności całego komitetu elektryczno-gazowego, podał rękę ich niedoli. To niechaj głęboko wezmą w swe serca ci wszyscy, którzy dotąd z robotnikami obchodzili się nie z byt poprawnie.

Dziecię Jezus i św. Łukasz.

(Legenda o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej).

— Święty Łukasz, wymalujże mi — wymaluj proszę — Mamusię moją, śliczną Królowę Nieba i ziemi... Proszę wymaluj ty nas oboje!...

— „Najchętniej, śliczne Niebios pachole, lecz nie mam płótna ani sztalugi”...

— To — nie, wymaluj na naszym stole — a ty potrafisz, jako nikt drugi!

— Lecz i farb nie mam, ani pędzelka!

— To — nic!... Z kwiatuszków farby zrobimy, no a pędzelek też bagatelka, zaraz go z moich włosków skręcimy!...

I z róż, bławatków, jaskrów, gwoździków zrobił Jezunio pęk farb tęczowych, a z jasnyc włosów kilku kosmyków — podał pędzelków kilka gotowych.

Potem do Matki biegnie pachole, a święty Łukasz wruszon widocznie, przy cyprysowym usiadłszy stole — swoją malarską pracę rozpoczął.

I na tej twardej stołowej płycie maluje — pędzel ująwszy w dłoń, Najświętszą Pannę i Boże Dziecię, siedzące z boku na Matki łonie.

Boga-Rodzica na prośby Syna siadła na łóżku biednego cieśli, a Łukasz dzieło swoje poczyna, dwa wizerunki najświętsze kreśli...

A kiedy skończył, pędzel odłożył i rzekł: „Oto praca w Bogu poczęta, przyjm ją, o Jezu — Baranku Boży i ty — Maryo, Dziewico święta”.

Jednem dotknięciem rączyny drobnej, nagroził Jezus dzieło Łukasza... — „Patrząc Matusiu, jakim podobny i ty o Matko, Królowo nasza!”

— Niechże ten obraz — jako ja mówię — ten z pośród ludów świata posiedzie, co Matce Bożej i Jej Synowi nad wszystkie inne wierniejszym będzie!

I tak się stało: obraz ten święty spadł w udziale polskiej krainie, gdzie od narodu ze czcią przyjęty — na Jasnej Górze cudami słygnie.

PRZY WSZELKICH ZAKUPNACH I SPRZEDAŻACH PROSIMY PAMIĘTAĆ O FIRMACH POLSKICH I ODWOŁYWAĆ SIĘ NA „WAWEL”.

Ziwnostenská Banka

w Krakowie, Rynek gł. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcje, obligacje. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładowe K 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

REGULAMIN

Stowarzyszenia

**„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY”
w Krakowie.**

Uchwalony na Walnym Zgromadzeniu w dniu 17. stycznia 1913 roku.

§. 1.

Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego”, zatwierdzonego reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie w dniu 14 grudnia 1907 L. 150587/XI i 17 listopada 1911 XIII a L. 3795/3 w myśl postanowień § 12 sub 9 statutu uchwała następujący regulamin, który: a) obowiązuje wszystkich członków „Polskiego Związku Narodowego” i członków jego Stowarzyszeń; b) objaśnia ich o obowiązkach i określa prawa, jakie mają do Stowarzyszenia; c) podaje te wszystkie korzyści, jakie mają członkowie z należenia do Stowarzyszenia.

§. 2.

Członkowie „Polskiego Związku Narodowego” dzielą się na:

1. Członków zwyczajnych, którymi mogą być tylko Stowarzyszenia, oparte na statucie zaprojektowanym przez „Polski Związek Narodowy”, a zatwierdzonym przez odnośne władze administracyjne.
2. Członków wspierających (wpisowe 10 kor., wkładka miesięczna 5 kor.).
3. Członków założycieli (wkładka jednorazowa 500 kor. lub wpisowe 25 kor. i wkładka miesięczna 10 kor.).
4. Członków honorowych.
5. Członków nadzwyczajnych (wkładka roczna 6 kor.).

§. 3.

Odpowiednio do wysokości opłacanych wkładek, dzielą się członkowie na klasy, które dają następujące prawa:

Klasa A. Wkładka miesięczna 1 kor., wpisowe 2 kor. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Poradę prawną w sprawach zawodowych;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „P. Z. N.”;
4. W czasie choroby po 50 h. dziennie;
5. W razie śmierci — rodzina zapomogę na koszt pogrzebowe.

Klasa B. Wpisowe 1 kor., wkładka miesięczna 60 h. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Prawo głosu i wybieralności;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „P. Z. N.”;
4. Poradę prawną w sprawach zawodowych.

Klasa C. Wpisowe 1 kor., wkładka miesięczna 30 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Prawo głosu i wybieralności;
3. Poradę prawną w sprawach zawodowych.

Klasa D. Obejmuje członków wspierających, założycieli, nadzwyczajnych i honorowych „Polskiego Związku Narodowego”. Członkowie ci mają prawo obecności na wszelkich zebraniach ogólnych i otrzymują „Wawel”, jako organ „Polskiego Związku Narodowego”.

Klasa E. Wkładka miesięczna 3 kor., wpisowe 2 kor. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Poradę prawną w sprawach zawodowych;
3. Lekarza i lekarstwo w razie choroby;
4. W czasie choroby po 50 h. dziennie.
5. W razie śmierci — rodzina zapomogę na koszt pogrzebowe.

Klasa I. Wpisowe 30 h. Wkładka tygodniowa 20 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia.
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”, czytelnik, odczytów i zebrań;
4. Prawo głosowania i wybieralności.

Klasa II. Wpisowe 30 h. Wkładka tygodniowa 36 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”, czytelnik, odczytów i zebrań;
4. Prawo głosowania i wybieralności;
5. W razie choroby trwającej dłużej jak 3 dni po 5 koron tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku;
6. W razie śmierci członka rodzina zapomogę w kwocie 30 kor.

Klasa III. Wpisowe 30 h. Wkładka tygodniowa 38 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”, czytelnik, odczytów i zebrań;
4. Prawo głosowania i wybieralności;
5. W razie choroby lekarstwa i lekarza w Krakowie;
6. W razie śmierci członka rodzina zapomogę w kwocie 30 kor.

Klasa IV. Wpisowe 30 h. Wkładka tygodniowa 40 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia.
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”, czytelnik, odczytów i zebrań;
4. Prawo głosowania i wybieralności;

5. W czasie bezrobocia, trwającego dłużej niż 3 dni po 10 koron tygodniowo przez 6 tygodni w roku, w czasie jednak strajku lub lokautu, przez cały czas ich trwania;
6. W razie śmierci członka rodzina zapomogę w kwocie 30 kor.

Klasa V. Wpisowe 30 hal. Wkładka tygodniowa 50 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”, odczytów i zebrań;
4. Prawo głosowania i wybieralności;
5. W czasie bezrobocia trwającego dłużej niż 3 dni po 10 kor. tygodniowo przez 5 tygodni w roku, w czasie jednak strajku lub lokautu, przez cały czas ich trwania;
6. W razie choroby, trwającej dłużej jak 3 dni po 5 kor. tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku;
7. W razie śmierci członka rodzina zapomogę w kwocie 30 kor.

Klasa VI. Wpisowe 30 hal. Wkładka tygodniowa 56 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”, odczytów i zebrań;
4. Prawo głosowania i wybieralności;
5. W czasie bezrobocia trwającego dłużej niż 3 dni po 10 kor. tygodniowo przez 6 tygodni w roku, w czasie jednak strajku lub lokautu, przez cały czas ich trwania;
6. W razie choroby, trwającej dłużej jak 3 dni po 7 kor. tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku;
7. W razie śmierci członka, rodzina zapomogę w kwocie 30 kor.

Klasa VII. Wpisowe 30 hal. Wkładka tygodniowa 62 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Obronę i poradę prawną w sprawach zawodowych, wynikłych ze stosunku roboczego;
3. Prawo korzystania z Biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”, odczytów i zebrań;
4. Prawo głosowania i wybieralności;
5. W czasie bezrobocia trwającego dłużej niż 3 dni po 10 kor. tygodniowo przez 6 tygodni w roku, w czasie jednak strajku lub lokautu, przez cały czas ich trwania;
6. W czasie choroby, trwającej dłużej jak 3 dni po 5 kor. tygodniowo przez czas dwóch miesięcy w roku;
7. Lekarza i lekarstwa;
8. W razie śmierci członka, rodzina zapomogę w kwocie 30 kor.

Klasa VIII. Wpisowe 2 kor. Wkładka tygodniowa 66 hal. Członkowie tutaj należący otrzymują:

1. „Wawel”, jako organ Stowarzyszenia;
2. Poradę prawną w sprawach zawodowych;
3. Prawo korzystania z biblioteki „Polskiego Związku Narodowego”;
4. Prawo głosowania i wybieralności;
5. W razie bezrobocia po 2 kor. dziennie;
6. W razie choroby po 2 kor. dziennie;
7. W razie śmierci, rodzina zapomogę w kwocie 30 kor.

§. 4.

1. Wszyscy członkowie Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego” mogą otrzymać zapomogę na wypadek podupadnięcia materialnego.

2. Prezesowi „Polskiego Związku Narodowego”, w wypadkach niecierpiących zwłoki, przysługuje prawo do udzielenia doraźnej zapomogi w kwocie 20 kor.

§. 5.

Klasa IX. Kto płaci dodatkowo na wypadek śmierci jednego z członków stowarzyszeń należących do „Polskiego Związku Narodowego” w Krakowie kwotę 52 h. — rodzina jego lub wskazana przez niego osoba otrzymuje po jego śmierci tyle razy po 50 h., ile jest w chwili jego śmierci wkładek tą płacących uczestników.

Klasa X. Kto płaci dodatkowo po 4 kor. tygodniowo od 20 roku życia, od 50 roku swojego życia otrzymuje po 8 kor. tygodniowo aż do śmierci.

§. 6.

1. Wysokość wkładki (klasy) oznacza na wniosek Wydziału Stowarzyszenia „Walne Zgromadzenie”.

2. Wydziałowi Stowarzyszenia atoli przysługuje pram zezwolić poszczególnym członkom na opłacanie takiej wkładki, do jakiej przy podpisaniu deklaracji przystąpienia się zobowiązali.

3. Przejście członka z jednej do drugiej klasy jest dozwolone. (C. d. n.)

KRONIKA.

Walne Zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego” odbyło się w dniu 17 stycznia 1913 r. Prezesem wybrano Radcę Dra M. Nartowskiego. Do Wydziału weszli: Chodźko (zast. pr.), Kleczewski (sekr.), Piotrowski (kasyer), A. Jarosz, Zapała, Szypulski, Nosek, Farbowski, jako zast.: Cegielski, Kruszyna, Kraus, Hausner. Do Komisyi kontrolującej: Filipowski, Jondro, Stolarski, Kądzioła (zast.). Nadto dla ujednostajnienia administracji i umożliwienia dowolnej opłaty wkładek członkom w poszczególnych Stowarzyszeniach, uchwalono regulamin obowiązujący wszystkie Stowarzyszenia „Polskiego Związku Narodowego”.

Jubileusz 50-letni powstania styczniowego. Pojęcie że dla Polski „pracować trzeba wszędzie i zawsze”, że każdy czyn powinien być nią przeświecony, że nie ten jest patriota, kto Polskę ma na ustach, kto się w nią ubiera od święta, ale ten, kto ją wyznaje w dzień powszedni przy każdym ręk wyciągnięciu i każdym drgnięciu mózgu, wejście miłości Ojczyzny w głąb naszej duszy i uprzytomnienie, że śmierć i krew to nie jedyny ofiary, które się składzie na ołtarzu Ojczyzny, ale że cięższą jest ta walka którą się toczy wewnątrz swej duszy przez kielzanie własnej natury, przez urabianie jej takie, aby godną była wielkiej idei — sprawiły, że w dniu 22 stycznia na ziemiach polskich zawidniały cienie męczenników z roku 1863 na ziemiach polskich. Wspaniały obchód jubileuszu był dowodem że nie tylko żyjemy ale zbliżamy się do spełnienia tego, do czego nasi ojcowie się porwali i za co krew swoją przelali. Kraków wystąpił wspaniale. Stowarzyszenia polskie ze sztandarami, wśród których odznaczył się szczególnie sztandar Stow. im. Władysława Jagiełły, otoczony 800 członkami Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego”. Uroczyste posiedzenie Rady miasta a na nim uczczenie weteranów tego pamiętnego roku w dziejach naszej Ojczyzny, hołd złożony na grobie poległych, a wieczorem przedstawienie w teatrze im. Słowackiego, zakończyły wielki dzień jubileuszu.

„Polski Związek Narodowy” wniósł w dniu 28 stycznia 1913 r. imieniem robotników Gazowni miejskiej i lampiarzy następujące pismo do Prezydium Magistratu:

„Światne Prezydium! Imieniem robotników Gazowni miejskiej i lampiarzy niżej podpisany Polski Związek Narodowy w Krakowie zwraca się z uprzejmą prośbą do Światnego Prezydium i Komisyi gazowo-elektrycznej o łaskawe życzliwe rozpatrzenie sprawy mieszkań tych robotników, którzy mieszkają w t. z. „kolonii” a tych, którzy nie mają żadnego ulg w mieszkaniach, celem jednostajnego unormowania tej sprawy.

Nadto raczy Światne Prezydium i Komisyja gazowo-elektryczna dla ubezwładnienia tej opinii, jaka wytworzyła się co do zajęcia lampiarzy jako służby nie absorbującej całego czasu lampiarza, zająć się zbadaniem rozciągłości pracy poszczególnego lampiarza ze względu na oddany mu rewir a to przez szczegółowe wyliczenie pracy lampiarza na jednym rewirze jako typowym — celem oceny stosunkowości jego pracy do otrzymanej zapłaty.

Wreszcie Światne Prezydium i Komisyja gazowo-elektryczna raczy się zastanowić, czy lampiarze mają nadal pozostać robotnikami Gazowni miejskiej, jakkolwiek z produkcją gazu nie mają nic wspólnego, czy też mają oni należeć do służby miejskiej w ściślejszym znaczeniu, spełniając czynności koło lamp miasta, będącego jedynie konsumentem gazu.”

Administracja „Wawelu” uprasza wszystkich członków Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego” o dokładne podawanie swoich adresów w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego”. Gdyby który z członków nie otrzymał „Wawelu”, dowodzi to mylnego adresu i tych prosimy o podanie dokładniejszego adresu. To odnosi się także do zmieniających mieszkanie.

Walne zgromadzenie „Banku Polskiego” (dawniej „Banku Polskiego Związku Narodowego”) odbędzie się w salach „Polskiego Związku Narodowego” w czwartek dnia 27 lutego 1913 r. o godzinie 7 wieczorem. Na porządku: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcyi. 3) Sprawozdanie

Komisyi kontrolującej. 4) Wnioski Rady Nadzorczej. 5) Wybór członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie członków Dyrekcyi. 6) Wnioski członków.

„Polska Organizacja Zawodowa”. Posiedzenie Wydziału „Polskiej Organizacji Zawodowej” odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego b. r.

Walne Zgromadzenie „Zjednoczenia Kolejarzy” odbyło się w dniu 25 stycznia 1913 r., na którym prawie w całości przeszła lista zesłoroczna Wydziału i Komisyi kontrolującej.

Walne Zgromadzenie „Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły” odbyło się w dniu 12 stycznia 1913, na którym prezesem wybrano jednogłośnie p. Józefa Jondro, dyrektora drukarni.

Arcyksiążę Reiner zmarł w Wiedniu dnia 27 stycznia. Ułoża umierającego arcyksiążęta znajdowali się wszyscy członkowie domu cesarskiego.

Zwycięstwo „Polskiej Organizacji Zawodowej” w staraniach o polepszenie bytu robotników gazowni i lampiarzy, wprawiło w kłopot „opiekunów” robotników. Różne „prywodery” nie mogą zrozumieć, jak można zdobyć lepszą dolę dla robotnika bez awantur i „hec” ulicznych, a przekonawszy się o wielkiej sile organizacji, o rozumnem jej kierownictwie, zarzucają beczelnie sieci na poszczególnych członków, obiecując im zbawienie w... czerwonym sztandarze! Ludzie ci nie mają wprost wstydu, przychodzą bowiem z kłamstwem i oszczerstwem. Ale trafiła tą razą kosa na kamień. Robotnicy gazowni i lampiarzy zrozumieli się wzajemnie, zrozumieli sytuację i stworzyli solidarnością tak silne między sobą węzły rodzinne, że wszelkie podszepty szatańskie nie mają u nich posłuchu. Z wiarą w Boga i solidarność sięgali po lepszą przyszłość — przy Bogu i solidarności zostaną.

Bezstronność prasy krakowskiej okazała się w całej pełni podczas ostatniego strajku w Gazowni miejskiej, który objął wszystkich robotników w niej zatrudnionych. Taki sobie „Czas”, bo o nim należy najpierw wspomnieć, nie wiedział nawet w jakiej organizacji robotnicy się znajdują, bo zaliczył ich do organizacji „Narodowego Związku robotniczego” (!), który wcale nie istnieje.

Posądzając robotników o niszczenie lamp i umieszczał tylko to, co jako „komunikat” otrzymał z biura prezydialnego. Ale pofatygować się wprost do ich organizacji, dowiedzieć się o faktycznym stanie rzeczy, dla niego było za... trudnem. To też w całym tego słowa znaczeniu prawdę powiemy, gdy napiszemy, że wstydem być powinno dla pisma tej miary, co „Czas”, że z gruntu nie zgodne z prawdą a tendencyjne umieszcza artykuły.

Jakżeż można było n. p. pisać: „strajk ten nie odbija się na gazowni i oświetleniu miasta. W gazowni strajkujących zastąpili nowi robotnicy, którzy na skutek odezwy Magistratu zgłosili się w nadspodziewanie wielkiej liczbie”. Wszak p. Hopcas całe miasto było pogrążone w ciemnościach, zakłady przemysłowe zatamowane, a robotników brak! Wszak tyle już przynajmniej należy mieć wiadomości, że „Gazownia” to nie fabryka kiełbas, leży w twierdzy i że bodaj kogo tam przyjąć do roboty... nie wolno! Lecz chodźmy do „Nowej Reformy”. Jej osoba (p. Doboszyński) nie pozwoliła również na zbadanie sprawy na miejscu, ale przynajmniej nie przekreślony i niepokreślony umieściła komunikat podany przez delegację robotników. „Głos Narodu” byłby powieścią prezydenta Dra Lea i wystrzelał wszystkich żydów, gdyby strajk był pod komendą Holesy, a strajkujący szli z „Domu robotniczego” z kamieniami i kijami na łamistrejki. Ponieważ atoli braku w nim wymyślań, starali się o wszystko, tylko nie o paparcie robotników, chociaż byli głęboko przekonani, że są to ludzie poważni i katolicy. Trudno! Na zaciełość... nie ma lekarstwa.

P. (Redaktor!!!) Holeska umie rozbić i odbijać Stowarzyszenia „Polskiego Związku Narodowego”, umie dawać imie-

Odnaczone krzyżem zasługi i medalami

ZAKŁAD POGRZEBOWY J. HORAKw Krakowie, ul. Mikołajska L. 14,
Telefon Nr. 248.Fabryczny skład trumien metalowych, drzewianych,
wieńców i t. d. — Ceny umiarkowane. (132)

NAJTAŃSZY PRZEWÓZ ZWŁOK.

niem „Głosu Narodu” zapewnienia Radzie katolickiej, ale niepamięta dlaczego robotnicy gazowni odsunęli się ze wstrętem od tej organizacji, której on przewodniczy i nie umie stać na straży praw robotnika polskiego, gdy on nie należy do organizacji z ul. św. Tomasza, gdy on pod sztandarem polskim i z głęboką wiarą w pomoc bożą sięga po pracę swoją zasłużone prawa. Nie „wieszaniem żydów, nie wypędzaniem arystokracji, nie kamieniami”, ale obliczeniem sił, solidarnością i wiarą w pomoc Bożą dla dobrej sprawy, odnosi się zwycięstwa. „Nowiny”, gdy wiatr zawiął, stanęły po stronie robotników, mogły to jednak uczynić zaraz w pierwszej chwili. „Na przód” rzucił się w pierwszej linii na prezesa „Polskiego Związku Narodowego”, w zaciętości swojej zapomniał, że tu chodzi o prawa robotników, zapomniał, że tą drogą stwierdza publicznie, że jego celem nie walka o prawa ludu pracującego, ale bałamucenie tego ludu, który jeden nam jeszcze pozostał czystym po burzach wiekowych, kajdanach i lodach Sybiru. Sławny arcy-żydowski „Illustr. Kurjer codzienny”, co trucizną surową zaprawia dusze szerokich warstw ludu krakowskiego, rzucił się jak wściekły na organizatorów strajku. Gdy jednak jego redaktor Dąbrowski ujrzał przed sobą siłę robotnika, zbladł i tego co wczoraj błotem obrzucał, dzisiaj wynosił na to, by w najbliższym czasie napisać: na intencję poprawy swego losu — zamówili gaziarze błagalne nabożeństwo... Zaufali więc Bogu — i ludziom. Oby się nie zawiedli! Takiego to człowieka, miał za redaktora niegdyś „Głos Narodu”, gdy głosił wszędzie, że jest... katolikiem!

Takiemu to człowiekowi oddali żydzi kierownictwo pisma, by zniszczyć duszę polską, by obrzucać błotem wszystko co

dobre i szlachetne. Należałoby jeszcze napisać coś o tym żydku, co jest właścicielem i „redaktorem” Gazety poniedziałkowej. Zastie dużo w nim złości i nienawiści robotnika, kiedy dla rzucania błotem na organizację polską, zaniedbał nawet opisów koronek u ... pań „od naszej wiary”.

Tylko żyd taki jak Rosner może zdobyć się na taką śmiałość, by kpić z robotników, by wyśmiewać ich wiarę i pisać o niebiosach, by sprawę polskiego robotnika mieszać z Gajem, swoim krewniakiem od Mojżesza. Szczęściem że jutrzeńka błyska, że nadchodzi chwila wyzwolenia robotnika polskiego od jadu żydowskiego, że nadchodzi chwila odruchu narodowego na tych, co gangrenę sięją wśród nasz lud polski i jak żydki wiejskie kieliszkiem chłopów, oni szatańską przewrotnością, obłudą i obryzgiwaniem naszej świętej wiary, chcą deprawować dusze robotników polskich, wydając różnego rodzaju... szmaty! Ale żydzie Rosner! Wara ci od robotnika polskiego, wara od tych, których on swoim zaufaniem otacza!

Akord czy dniówka. Jeden z uczonych wydał niedawno książkę „o sprawie robotniczej”. Rozesłał on był przed wydaniem swej książki okólniki z pytaniami do kilku tysięcy robotników. Między innymi było tam pytanie co do płacy: „Jaki zarobek wydaje się być lepszy, na akord czy na dniówkę?”

Większa część, bo przeszło 62 procent robotników, uznała pracę na dniówkę za korzystniejszą. Za pracą akordową było 16 proc. Reszta zajęła stanowisko obojętne. Za powód dlaczego dniówka jest lepszą, podało wielu, iż praca akordowa jest morderczą. Przy pracy na dniówkę można pracować spokojnie, nie grożą więc takie niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia jak przy pracy na akord, gdzie każdy pracuje zazwyczaj ponad siły. Mała liczba tych, którzy przemawiają za

pracą akordową, podaje jako powód, że przy pracy akordowej jest większy zarobek. Mimo to pracą akordową trzeba zwalczać, bo doświadczenie uczy, że niszczy ona przedwcześnie siły robotnika.

Śmiertelność wśród robotników. „Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą” — powiada nasze przysłowie. Przy ciągłej a wyczerpanej pracy, w jakiej żyje każdy robotnik, nie może się obyć bez szkody na zdrowiu i życiu. Że istotnie śmiertelność w stanie robotniczym jest bardzo wielka, o tem nas wymownie pouczają liczby statystyczne. W Ameryce stwierdzono że:

- 1) robotnicy fabryczni przeciętnie żyją tylko 35 lat.
- 2) rzemieślnicy — 50 lat.
- 3) robotnicy nieokreślonego zawodu 47 lat.
- 4) rolnicy natomiast 65 lat.

Bardzo pouczające jest również zestawienie następane według poszczególnych zawodów:

	przeciętny wiek
Kamieniarze	36 lat
Szklarze	35 „
Robotnicy w przemyśle bawełnianym 48 „	
Robotnicy gazowi	40 „
Garncarze	53 „
Pozłotnicy	54 „
Brukarze	54 „
Murarze	56 „

Takie same wielkie różnice zachodzą również przy śmiertelności dzieci. W rodzinach, należących do stanów wyższych, umiera 10 niemowląt na 45 urodzonych, w stanach średnich 10 na 25, u robotników znowu 10 na 20, a więc połowa niemowląt.

Te cyfry są wymowne i zwrócić powinny na siebie uwagę miarodajnych czynników, którzy dla ochrony zdrowia robotnika powinny wydać odpowiednie zarządzenia, a władze autonomiczne zmieniać co kilka lat ich zajęcia.

NADEŚLANE.

Wykonuje

wszelkie roboty malarskie stylowo, stosownie do architektury i charakteru danego budynku
Stanisław Karaś
Kraków, Czarna-Wieś 20.

Pamiętnik Wystawy Przemysłowej w Pleszewie

i z nią związanych wieców i uroczystości wyszedł jako nadzwyczajny zeszyt „Kupca” i zawiera — 1) liczne artykuły o wystawie pleszewskiej z opisem poszczególnych działów wystawy i ekspozycji, 2) dzieje i opisy różnych organizacji, instytucji i przedsiębiorstw polskich, 3) Artykuły treści ekonomicznej i społecznej n. p. „O chleb powszedni dla przyszłych pokoleń” dr. Tadeusza Jackowskiego, „Cena ziemi” dr. Romana Komierowskiego, „Rozwój naszego rodzimego handlu” ks. dr. Skrzydlewskiego, „Walny czynnik w odrodzeniu narodowym” ks. Nikodema Cieszyńskiego, „Walka rzemiosła z przemysłem fabrycznym mecenasa Czapickiego. „Dawne taksy w Polsce” St. Chelmikowskiego, „Z obserwacji życia” mec. Karpińskiego, „Stosunek nasz do wychodźstwa na zachód niemiecki” Walerego Lebińskiego, „Miasto a wieś” dr. Zygmunta Celichowskiego.

Osobny dział poświęcony naszym spółkom gospodarczym i zarobkowym, zawiera prócz części statystycznej artykuły o naszych sprawach w spółdzielczych. Prócz tego znajdujemy w Pamiętniku dużo innych artykułów i opisów, ozdobionych przeszło 200 ilustracjami. Całość obejmuje 190 stron w pięknej kolorowej okładce. Cena za tak obszerny i piękny dzieło jest niska, bo wynosi tylko 1 mk., z przesyłką franko do Królestwa pół rubla, do Galicji półtorej korony, do Ameryki ćwierć dolara. Nabyć można Pamiętnik w każdej księgarni lub wprost z administracji „Kupca” w Poznaniu, ul. Długa 11. Także przy nadchodzącej zmianie kwartału polecamy wszystkim kupcom i przemysłowcom abonowanie „Kupca”, który kosztuje na każdej poczcie w Niemczech kwartalnie 1:50 mk.

Do przyjaciół naszego pisma!

Do Was drodzy czytelnicy,
Do Was odbiorcy Wawelu,
Przemawiamy z tej stronnicy,
W niezawodnie dobrym celu!
Gdy cokolwiek kupić chcecie,
By uniknąć pewnej straty,
Odczytajcie, gdy znajdziecie
Wszystkie nasze inseraty.

Wybór wprowadzie nie jest duży,
Lecz kto u nas się ogłasza,
Ten krajowi dobrze służy,
Bo to firma polska, nasza!
I uczciwa, bez zawodu...
Innych firm nie umieszczamy:
Moc korzyści dla narodu
Muszą przynieść te reklamy.

Chciejcie wierzyć nam, panowie,
I Wy, zacne nasze panie,
Że jakkolwiek są w Krakowie,
Inne firmy równie tanie,
To jednak te, co się głoszą
Tu w Wawelu, są najlepsze:
One, bo pismo podnoszą
I życie dają nam krzepsze.

Jest to więc ogień dla „Znicza”
Nie spekulacji intrata:
Ma zysk klasa robotnicza,
Boć na nią sływa oświata.
A to hasło „swój do swego”
Znaszli Waść, obywatelu?...
Niechże wszyscy nasi biegą
Do swoich ze szpałt „Wawelu”.

Bilard tanio do sprzedania.
Wiadomość w Sekretaryacie
Polskiego Związku Narodow.
ul. Karmelicka 1. 21, parter.

Bazar krajowy jedyna składnica polskiego przemysłu domowego i artystycznego.
Kraków, ul. Szewska 22-24.

Farby FABRYKA FARB
dawniej obecnie
J. KARMAŃSKI i Sp. GABRYEL GORSKI i Sp.
Kraków — Zwierzyniec.

Kapelusze

w wielkim wyborze
na sezon zimowy
w najnowszych fasonach i kolorach po bardzo niskich cenach poleca

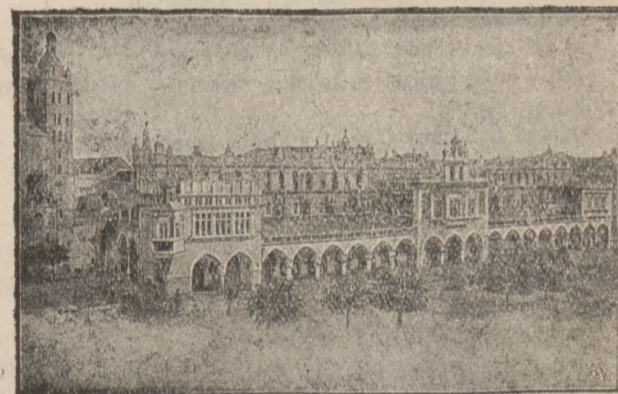
Antoni Jarosz — Kraków, Sławkowska 24
Dom XX. Marków.
Wszelkie reperacje wykonuje trwale i prędko.
Ceny stałe. 155

Stanisław Karliński

Kraków, Sukiennice L. 28
naprzeciw wieży ratuszowej 149
Największy polski Skład Papieru i przyborów kancelaryjnych.

Książki handlowe, Prasy, Kopiały do kopiowania. Wielki wybór papieru listowego z fabryk krajowych. Zeszyty szkolne. — Wyłącznie zastępstwo tutek higienicznych z fabryki S. W. Niemojewskiego we Lwowie.

Pióra, rączki, ołówki, notesy, kalendarze.
Zapalniczki benzynowe w wielkim wyborze.



STANISŁAW PIOTROWSKI
ZEGARMISTRZ
Kraków, ul. Sławkowska 24.
poleca swój bogato wyposażony skład zegarków, zegarów, oraz biżuterii złotej i srebrnej (148) Ceny konkurencyjne.

Szklarz JÓZEF WŁODEK, ul. Graniczna 4.
wykonuje wszelkie roboty w zakresie szklarstwa budowlanego i artystycznego wchodzące. (46 1-52)

Nowość! Sensacya!
Sztuka brzuchomowstwa
do nabycia we wszystkich księgarniach
Jak się nauczyć szybko brzuchomowstwa?

WALNE ZGROMADZENIE „BANKU POLSKIEGO”

(dawniej „BANK POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO”)

odbędzie się dnia 27 lutego t. j. w czwartek o godz. 7 wieczorem w salach „Polskiego Związku Narodowego” przy ulicy Karmelickiej L. 21.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. — 2. Sprawozdanie Dyrekcji.
3. Sprawozdanie Komisji Kontrolującej — 4. Wnioski Rady Nadzorczej. — 5. Wybór członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie członków Dyrekcji. — 6. Wnioski członków.

Kraków dnia 28 stycznia 1913 roku.

Dyrekcya.

Odnaczony krzyżem zasługi
Zakład pogrzebowy Jana Wolnego
Kraków, (135)
Pl. Szczepański 2. Tel. 331. (Dom własny).

Zakład elektro-techniczny „Agrodynamo”
INŻYNIER T. KLECZEWSKI. (129)
Kraków: Plac Szczepański 2. Telefon 1352.
Rzeszów: ul. 3-go Maja.
Bielizna
męska, damska i dziecienna — stołowa — ręczniki i ściereki — kołdry - wyprawy ślubne - Krawaty
F. Balabuszyński ul. Szewska L. 10. (139 2-52)

IGNACY GORYCZKO
KRAKÓW — ŚW. JANA L. 30.
NAJWIĘKSZY WYRÓB OBUWIA
:- MĘSKIEGO I DAMSKIEGO :-
DLA CZŁONKÓW „P. Z. N.” 5% OPUSTU.